



1. Grat  
2. Im

3. Ina  
4. Ma

5. Gra  
6. La

7. Ha  
8. Ka

9. Ka  
10. Ko

11. La  
12. Ma

13. Pro  
14. Sy

15. Ad  
16. Ad

17. Cla  
18. Cla

19. Di  
20. Do

21. Do  
22. In

23. In  
24. In

25. In  
26. In

27. In  
28. In

29. In  
30. In

31. In  
32. In

33. In  
34. In

35. In  
36. In

37. In  
38. In

39. In  
40. In

41. In  
42. In

43. In  
44. In

45. In  
46. In

47. In  
48. In

49. In  
50. In

51. In  
52. In

53. In  
54. In

55. In  
56. In

57. In  
58. In



1. Oratio de coronatione B.V.M. in clau monte dedicata Christoph. Stembek Ep<sup>o</sup> Chelm. sin. k<sup>t</sup>.
2. Immaculatum Virginis Deipara liliatum, a Joa. Bapt. Agnensi et Stan. Jos. Biezanowski: utroque oculis seu visu orbato elaboratum et dispositum. Crac. 1678.
3. Inaccessa sanctissima Virginis Montana, p. Thom. Frommicki ex voto. Oratio. Crac. 1667.
4. Majestas sacra clau montana Imaginis p. Dionys. Chelstowski. O.S. Paul. Clau mont. 1717. Orat.
5. Graeculum parthenium Virg. Deipara honor a Jo. Bapt. Agnensi et Stan. Jos. Biezanowski Crac. 1668. simil. n<sup>o</sup> 2.
6. Sacratissima Virginis De. Matris Reg. Pol. Majestas a Seb. Piskorski. vernib. dem. Crac.
7. Thectum Mandatum... in nemore Liraycenti a Joan. Bytomski. productum Crac. 1642.
8. Karanie przy twozym toleonn. Dziękczynieniu za Dekret Kanoniz. Bl. Stan. Kostk. przez Stefana Szaramieckiego J. r. 1715. 3. d. t. miane. Krak.
9. Karanie Jona Chmz. Benedykta gminskiego na Ur. B. Stan. Kostk. 1687 miane. w Krak.
10. Korona z pachwa? O dwóch... uwrta p. A. Ant. Lipiewicza O.M. Krak. 1748. J. Jan. Nuy. i Ant. Padwin.
11. Łaska i pieczęć nadwornia Władysław. czyli Karanie na Jan. Kuciak. i Jan. Nuy. p. A. Fortunata Łosiewskiego w Krak. 1792. + Franciszka.
12. Malogranat albo Karanie przy Dekretach Panny Maryi. Ostrogski p. Woye. Czarnoch. J. Krak. 1636
13. Promocja Kanonizacji Jona Kant. czyli Karanie p. A. Fortun. Łosiewski. Krak. 1792
14. Syn przyrastający J. Jozef. czyli nadi Karanie p. A. Marcelli Dziewulski. Franc. Krak. 1795.
15. Aumen Doloni ex obitu Stan. Stembek. Ep<sup>o</sup> Crac. p. Mathias<sup>2</sup> Jos. Kolodziej Crac. 1721.
16. Ad mentem Patria caput? Stan. Szaramiecki in fastos gloria relatu a Coll. Doz. J. rel. k. losn. 1699.
17. Clavis aurea fracta seu in obitu. Melch. Michałowski, Joa. Stan. Dziadoszki p. o. Crac. 1687.
18. Classica mortis feralia Jo. Greg. Sopiniek ab. academ. exeteta. Crac. 1758.
19. Dissertationes sup rubricas de sepulturis et sumptib. funat. p. Andr. Lipiewicz p. o. Crac. 1751.
20. Dolorum oneraria navis in funere Stan. Luc. Opaleniski p. Seb. Fortowski Crac. 1712. Orat.
21. Dolor Patria eternus in funere Constantini. Feliciani Szaramiecki Ep<sup>o</sup> Crac. a Congr. S. Crac. 1799. elegia.
22. In obitum Jeremi Principis } deficiunt.  
Sachura orbis Literarii transmissa }
23. Liczye J. W. Lelwy w Jakubie Morstymie adumbrany od Koll. Krak. J. 1729. Koizryc
24. Fatalis luna pallor ad turne. Jac. Morstym a Coll. J. Crac. 1729 adumbraty Orat. et carmen.
25. Memoria saeculor. in obitu. Aug. II. p. Jan. Cant. Herka. 1734. Panegyris
26. Monumenti. Doloni Mariae Josepha Reg. Pol. in obitu. Versy lat. et pol. p. Stan. Rzewski Crac. 1758.
27. Medela doloris in obitu Franc. Ant. Stokowski. porrecta p. Joan. Bryszkowski Crac. 1672. Orat.
28. Monumentum aurea piperni exaricti. in ob. Alb. Koryntki. Arch. Ep<sup>o</sup> Leop. p. St. Jos. Biezanowski Crac. 1677. Orat.
29. Murmur et dolor saeculor. Stan. Dębski Ep<sup>o</sup> Crac. compulraty a Collegiis J. Crac. 1700.
30. Parascave in obitu. Joann. Lukini p. Ant. Jos. Zolędziowski. descripta Crac. 1750. Poetis.
31. Splendor Konigutnei Sydeni in funere Allich. Reg. Pol. a Mathia Brocki carmine consecraty Crac. 1676.
32. Trophaeum ex immatura morte Helena Opalinia in eel. Bythu. a Carolo Trewan. poneq. consecr. Crac. 1676.
33. Vioa mors seu mort superbo vity et gloria in exequiis Georg. Dur. a Zboraj a Nic. Grodzinski Crac. 1691. elegia.

24. Authores in his Miscellaneis pter Anonymum sunt 24.

Anonymus 1, 16, 18, 21, 22  
23, 28.

Agnensis Joa. Bapt. 2, 5.

Biezanowski Stan. Jos. 2, 5, 27.

Brocki Mathias 30.

Byszowski Joann. 26.

Bytomski Joann. 7.

Chelstowski Dionysia O.S. Paul. 4.

Czarnochi Wojciech J. 12.

Dziadoszki Joa. Stan. 17.

Dziewulski A. Marcell. 21. Fr. 14.

Gminski Jan Chmz. Benedykt 9.

Grodzinski Andr. 33.

Herka Ignat. Cant. 24.

Kolodziej Mathias Jos. 15.

Lipiewicz Andreas 19.

A. Antoni O.M. 10.

Łosiewicz J. Fortunat 21. Fr. 11, 13.

Osiecki J. Bruno 21. Paul. 31.

Frommicki Thomas - - - 3.

Rzewski Stanislaus 25.

Szaramiecki Stefan J. 8.

Fortowski Sebastian 20.

Trewan Carolus 32.

Zolędziowski Ant. Jos. 29.



2. XII. 29.



22  
K S I E Ż Y C

Iaśnie Wielmożnego L E L I W Y  
w Iaśnie Wielmożnym Iego Mci P A N V

J A K U B I E  
M O R S Z T Y N I E

W O I E W O D Z I E Sandomierskim.

Ná wieczną łez niepogodę  
śmiertelnie bledniejący

A

przy smutnym Aspekcie, y perłowych lámentách

G W I A Z D Rodowitych

Iaśnie Wielmożney IMci P A N I

H E L E N Y  
Z K A L I N O W S K I C H  
M O R S Z T Y N O W Y

W O I E W O D Z I N Y Sandomierskiej

Nieśmiertelnym żalem

A D U M B R O W A N Y .

od Collegium Krakowskiego Soc. I E S V

u SS: P I O T R A y P A W Ł A .

Roku którego Sprawiedliwość Słońce wesole światu zapaliło południe. 1729.

W KRAKOWIE w Drukárni Jákuhá Mátyaszkiewicá J. K. M. Typografá. 1.



Ná Prześwietny Kleynot *Jásnie Wielmożney*  
z KALINOWSKICH  
MORSZTYNOWY.



I.  
Aby szybko lământá w Niebo zawodziła  
KALINOWA, ná dwie się skrzydła rozdzieliła.

II.  
Strzála ku Niebu pędzi, á dołem w Gwiazd parze  
Záłośne ná LELIWÁ, ieczá Luminarze,  
Przy Fátálnym iuż widzę Księżycá zaćmieniu  
W śmiertelnym chce zostáwáć Polkie Niebo ćieniu.

III.  
Iák ciężka w KALINOWY ráńá się zostáie  
Po LELIWIE, od żalu z sobą się rozstáie.



Iaśnie Wielmożna  
PANI y DOBRODZIEYKO

**N** V bonie zagoione odnawiać rany,  
y nieoschle ieszcze z łez powieki,  
nową obfitych lamentow zasmu-  
cąc niepogodą rzecz nieznosna  
zdaje się; że iednak naywiększą  
sercu folgę boyne łzy przyniosą odważna śmia-  
łość nieśmiertelne I. W. W. M. M. Pani y Do-  
brodzieyce ofiaruje żale, do których całą prą-  
wie Oyczyznę zkoligowane z lasnie W. Domie  
Wassym pociągnęły Imiona. Tak albowiem  
I. W. Morstynow Leliwá w śmiertelney ble-  
dnieie nocy, że ná wypogodzone Krolestwá cá-  
łego Czoło, pochmurne umbry; na prześwietne  
Polskiego Horyzontu Planety, smutne żale;  
ná Herbowne I. W. Kalinowskich Gwiazdy po-  
grzebowne rzuciwszy żaloby, żałosne łez  
obfitych z oczu wszytkich sprowadza burze. A  
co większa; samá nawet do zemdlonego od łamie-  
tow serca Twego im obfitym strumieniem ná  
folgę spieszy, zabrana od Godnych Antenatow  
Krew, tym cięższą czyni oppressyą, y w głębszey  
wyciśnionych żalów zatapia toni. Oczysła I.  
W. Zebrzydowskich Chorągiew, żałobnym po-  
kryta kirem, lubo nieprzynuczony do płaczu  
Rycerstwá Polskiego sławia wybor, aby zna-

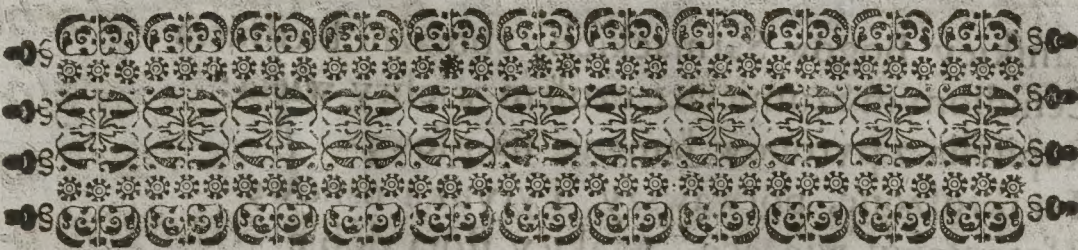


czny na uzbroionych samym Marsem czołach.  
po straconym wolności Polskiej obrońcy ryso-  
wali lament. Xiążęce Zienowiczow Imię w  
Zenonie Cesarzu najpierwszym świata Koro-  
nami uwieńczone, Rodowity swój Pierscień w  
wieczności zamienia cyrkul. Nieosacowany  
ten Sygnet, w Przefwietne, Europy całej Imion  
osadzony Kleynoty, żadney przy dyamentowym  
sercu Twoim, w żalach niema folgi, kiedy głę-  
boko, odrysowany boleścią, grobowy I. W. Woie-  
wody pieczętuje marmur. Nietak wypog-  
dzonego Słońca promienie w ieden się zbierają  
kryształ, iak w Tobie z Kolligowane I. O. y I. W.  
Wiśniowieckich, Koreckich, Potockich, Danie-  
łowiczow, Chodkiewiczow, Kamienieckich, Stru-  
siow, Korycińskich, Xiążęce, y Pańskie Imiona  
na pogrzebowe żal ieden łączy pomę. Twoja zaś y całego I. W.  
Kalinowskich Domu Herbowna Strzała sama się od nieznosney  
króć rany, zakrwawione w pierściach nurza groty, aby na dwoie  
rozdzieliwszy, więcej serca dodała żalom: Zktolemi zapisana Do-  
broczynnemu Imieniowi przymy wdzięczność I. W. MCia Do-  
brodźyko, a przy Oczyszczach, Luminarzach zapalone fortun-  
nym południem dni, y od wszytkiej nieśczęścia alternaty dalekie Lá-  
ta, żyj w iak najdłuższe wieki.

Iako życzy

Pańskiemu I. W. W. Mści Páni y  
Dobrodźycki Imieniowi





O za burza na Polskim szumi horyzoncie?  
Co za alteracya szykuje na froncie  
Zgiełk Sarmackiego Nieba? czyli arsenały  
Gromami ładowane razem ognia dały  
Hukiem tysięcy piorunów ryczą belloardy,  
Iakby pod fundamenta wkopane petardy  
Batterye z spiż kute, lane z dyamentu  
Gornych Fortec aprosze razem z postumentu  
Wzruszyły stalowego; alboli taranem  
Zemdlone gwiazd sufity śiarczyłym kartanem  
Na trwogę zaięczały: wzburzone tryony  
Tak stękaia feralnym tonem zkażdey strony:  
Kasztel dyamentowym zapalony ciosem  
Cały, nieporównaney ruiny pokosem  
Drogie zagęszcza niwy, rubiny promieniem  
Watpliwym wzrok mieszaia; z feralnym się cieniem  
Swietne pasuia lustry; iako w Etny toni  
Szczerozłote pokoie roztopione goni,  
Ognistym nurtem powodź, tak się rozplywaia!  
Od rozrzuwnionych żalów, y tak wybuchaia  
Nieugasłych lamentów płomieniem altece,  
Tak sute kanakami w Stos ida grandece.  
Tu z beryllów, szmaragdów ścian lite marmury,  
Mściwym pryskaia ogniem, raz smutne postury  
Smiertelnym kropia potem, drugitleiac wcale,  
Wnieśmiertelnych popiołach rozniecaia żale:  
Złotemi ogniwami wiązane podwoie  
Tam ryte z chryzolitów rumieńcem pokoie  
Wstydliwym zapalaia, że folgi w iunkturach  
Wciężskiey ruiny pętach ięczą na strukturach;  
Ziednostaynych sam pereł, y konch faciaty  
Napierwszym lokowane froncie dla prywaty

Fatalne Xię  
zyca um-  
bry wielka  
Polskiemu  
Niebuprzy  
nosza alte-  
racya.

Panskiy



Páńskiey Bogow Sarmackich, zboiażni blednieia  
Zemdlonym Szumieiaće czołem wichry wieia:  
Kapitella z pyropow łamane, na głowę  
Tu skrośzone, porwawszy Tyryiską osnowę  
Złotogłowy wiażąc, wtakiey stoiać dobie  
Iakoby o ostatniey myślały załobie:  
Czy Neptun rozkowane zkaydan Eolie  
Rospuscił? czyli wściekłe z kocytu Furye  
Tak Niebo pomieśzały? siedmiu planet sphery  
Spokoyney zapomniawszy wcale maniery,  
Idą fatom na łupy; Mars do krwawey broni  
Bierze się, y pierzchliwe Aquilony goni,  
Gwiazdy rani bułatem; Saturnus kłem siecze  
Rozczochrane komety, płytkie Marsa miecze,  
I sam siebie samego gryzie roziuszony,  
Ze poszedł w Libityny tak zaiadłey plony:  
Chmura za chmurą pędzi, a pioruny wałem  
Z gradowemi zmieszane obłoki, zapalem  
Ognistym wrą w powodziach wtak posępney chwili,  
I całe się rzewliwie słońca oko kwili.

Odmiany, alteracyi, takiey niepogody  
Są przyczyna Polskiego Nieba znaczne szkody:  
Xiężyc, ktory fatalnych nigdy nieznał nocy  
Ktory na horyzoncie naszym wielkiey mocy:  
Cienie fatow rozpędzał, teraz opponami  
Libityny przyćmiony, wcale zasłonami  
Wtysiac lustr zapalona przyodziewa cerę  
I wrodzonego światła tłumi manierę:  
Choćby Pyrrha skaliste w piersiach głązy śiała,  
Choćby usta kamienne statua związała  
Memnona głazem martwym, chociaiby ze stali  
Wulkanowie ukute ferce Polszcze dali  
Miękczeć od żalu musi, y wcale skruszone  
Zostać, iak Annibala oćtem zniewolone  
Alpes łatwo wolniały; aiężyk feralne  
Echo poswiećcie głościć, y hasło fatalne,  
Do serdecznych inceptę threnow Niebom dając  
A razem z Zodyakiem nad ruina łkając:

Profze



Proszę? czyś kiedy Polsko antypodów znała  
 Slepe cienie? kiedy cię lustra obiasniała  
 Przeswietnego Planety, dzień dobry powiadał  
 Jak iutrzenka ten Xiężyc, nigdy niezapadał.  
 Aż słońce zaiśniało przed twemi wrotami,  
 Fortunny obiasniając aspekt promieniami;  
 Prawda że rewolucyi, alternat jest wiele  
 W Miesiącu, lecz na pierwszym to wyczytasz czele  
 Ze poty nieodmienna szczęścia statkowała  
 Pogoda, poki Miesiąc na swym Niebie miała:  
 Powiedz Lucyno Polska? czyli ci nowina  
 Jedna na nowiu Tego Planety wspomina  
 O fortunnych sukcesach? influencyami  
 Gdy aspektów zaiśniał nad twemi niwami;  
 Nie pierwsze pole, racz poić w krwawe zagony  
 Koszac Niepzeliczonych Nieprzyjaciół plony.  
 A jeśli na nowiznach buyne krescencye  
 Robocza zbiera ręka? tey influencye  
 Cynthyi, o jak żyzne przyniosły laurowych  
 Zniw profity! w splendecach choć iasniały nowych,  
 Co mówię? **MORSZTYNOWSKI** w nowiu niezośtawiał  
 Miesiąc, lecz z Antenatów dokumenta dawał  
 Staropolskich splendorów, y z Pradziadów cały  
 Przeswietnych, od starości już jest osiwiślał;  
 Już to nienowalia, publiczne gazety  
 Nowinami napelniać, aż za Thulen mety  
 Wielkiego **WOIEWODY** Pańskie dzieła nosić,  
 Sięgać do oddalonych krajów ucha, głosić  
 Senatorskie przymioty swiatu, y pocztami  
 Napelzionemi chwałą brzmieć pod tryonami:  
 Chyba dla tego w pierwszej kwadrze ten znak stawa,  
 Iż zawsze dawnych splendec nowe skutki dawa.  
 Wpełni zaś swiat Sarmacki, o! jakim splendorem  
 Oswiecił, jakim Polszcze zaiśniał honorem,  
 Gdyby poprzyśiężone sobie słowo dały  
 Krzesła, Togi, Purpury, aby zawdzięczały  
**MORSZTYNOWSKIE** zasługi, wtakiem Maieściaćie  
 Stanać nigdy niemoga, aby w kawalkacie

Now Prze-  
 świetnego  
 Morszty-  
 now Plane-  
 ty Fortu-  
 nę Polska ro-  
 zwesela.



Xięzyc 1.  
W. Morsz-  
tynow  
wpełni, Oy  
czyżnę na-  
pełniałplen  
dorami,

Naofa-  
tniey I. W.  
Woiewody  
stanawszy  
życia kwa-  
drze spro-  
wadzawiel  
kie też po-  
wodzi.

Wraz zebranych dygnitarstw cnotę wypełniły,  
W ktorey Iasnie Wielmożne IMIĘ obaczyły:  
Czyli raz WOIEWODA za wolności zdrowie  
Pełnił Gradywa mandat? y mężni Przodkowie?  
Czyli raz Nieprzyjaciół zakrwawione trupem  
Gruntował Oceany, a obfitym łupem  
Marsa zdołał Polskiego? ten zarumieniony.  
Krwia wypełni świadczy MIESIĄC szkarłatem zboczony,  
Dla czego już w Fortunne wypełniony Koło  
Toczy zkoncentrowane wpunkt honorów czoło,  
Iowszem w wieczney sławy stanawszy cyrkule,  
Zapisuie w wieczności akta protokule.  
Teraz już na ostatniey kwadrze życia zmałał,  
I te promienie, które od Feba zapalał  
Wtak małą zebrał spherę, że wpunkcie śmiertelnym  
Ledwie dożyrzeć lustr dawnych, niemożna wsubtelnym  
Centrum poznać, czyli to jest Luminarz, czyli  
Kometowie wgrube się chmury postroili?  
Oczy kryją powieki, płomieniste strzały,  
Które aż do samego serca przenikały,  
Kruszą nad zbyt hartownym od Libityn głazem,  
W południe wyiskrzony wzrok tepią kaukazem  
Srebrne czoło w hydaspie, czyli wperłach myte  
Poler trać, od makuś śmiertelnych tak zryte  
Wskib zmarszczonych anfrakty, iże nawałnice  
Letheyskich wód tym łożem prowadzi krynice,  
Łzy zpotem kryształowe tak kraja jagody,  
Ze wżimne śmiertelności ścinaia się lody:  
Vsta z szkarłatu, albo z samych purpur tkane  
Krwawemi rubinami w lustrę zapalane  
Blednieia; sini promień iako ranna zorza  
Kiedy z Fosforowego powraca się morza  
Watpliwym oko blaskiem rani; nieperłowe  
Rosy niesie, któremi tak pola laurowe  
Obficie rozweselał, że purpurowemi  
Rozami Senat, stała fioletowemi  
Zakwitły kolorami; cnot wonne kwatery  
Rozwiły się w Saturna złotych godzin sfery:

Leć



Lecź straszna nawałnica, y łez oceany  
 Rwa tamy, łamia groble, smutek oplakany  
 Niosac śmiertelna fala, tak że wtey powodzi  
 Sam lament chce styrować na Haronta łodzi.  
 Ieżeli przyodmianach Xieżyca, natury  
 Mienia się w elementach, tak smutney postury,  
 Tak ciężkiey alternaty w Polskim zodyaku  
 Okazy, zacmienie iest widziane w znaku  
 Prześwieznego Planety; zkad z kolligowane  
 Znim pierwsze Luminarze iednaż z farbowane  
 Krwia kawalerskie Gwiazdy w feralnych załobach  
 Ięcza, mdleia, sam niosac żal na swych osobach.  
 A co większa! Herbowna KALINOWSKICH STRZAŁA.  
 Ktora za cel, y metę dożywotnich miała  
 Affektow ten Luminarz, orlemi piorami  
 Zda się za teskliwemi pędzić lamentami,  
 Wymowić niedobna; iak ciężko zraniona  
 I o skalisty marmur od żalu skruszona?  
 Od lamentow dzieli się, kraie we dwie strony,  
 Tę Polszcze zostawuiac, druga pod tryony  
 Gorne smutno zawodzi, trudno iuż ma wcale  
 Zostać, gdy ia tak dziela wiekopomne żale;  
 A w zawod z Aquilony lecac za Mieściacem  
 W Niebo, miesza obłoki, przeraża tysiacem  
 Postrzałow luminarze, najwyższe planety  
 Rani krwawym lamentem, nigdzie iednak mety  
 Żalom niemoże znaleść; raz się w zodyaku  
 Stanowi, gdzie Cięciwa napięta w sym znaku,  
 Ale y tengdy znajdzie poalterowany,  
 Raz drugi lot na ziemię niezatamowany  
 Kieruie ztą korzyścią, że Acesta moda  
 Gwiazdy na froncie nieśie, aby nad tą szkoda  
 Iuż nie tylko na Niebie Pleady plakały  
 Lecź y na Polskim świecie rzewliwe zostały  
 Gwiazd żałobnych Prefiki; to macie w nadgrode  
 Nieugłaskane fata że nam WOIEWODE  
 Sandomińskiego wziawszy, nietylko Ziemianow  
 Polskich was lzy pobija, ale Erydanow

Żal I. W.  
 IMCI Pani  
 Heleny z Ka-  
 linowskich  
 Morstyno-  
 wy Woie-  
 wodziny  
 Sandomir-  
 skiej po-  
 zmarłym  
 dożywo-  
 tniim Przy-  
 jacielu.



Niebieskich pomieszane z lamentami żale  
Wod Empireyskich gorzkie poburzyły fale:  
Takci Słońce Sarmackie wieczne zapasć miało,  
Aby się Oceanem całym zatapiało  
Lez krwawych, y aby wtych wodach Kryształowych  
Widzieć mogło splendorów żale Febusowych  
Z wszystkich żałoba Planet, gdy Pryncypałowi  
Swiadcząc ostatni affekt, iść w umbry gotowi.  
W Twoim Iasnie Wielmożna co **WOIEWODZINO**  
Teraz się sercu dziecie? Polska Heroino  
Gorycz samych lamentów, dysgusty tefkliwe,  
Zaprawiaia piołunem Twe myśli troskliwe.  
Im wiecey Panskie Cnoty dodajac szacunku,  
Tym zostaiesz wlicnieyszych alternat frasunku.

Panskie  
przymioty  
y cnoty. I.  
W I. M. Ci.  
Pani Woie-  
wodziny.

Iakoby się Boginie najpierwsze zmowiły  
Na to, aby wyborem samym ozdobiły  
Prerogatyw Twa godność, tak zkoncentrowanych  
Ozdob w sobie masz wiele, z Cnotami zebranych:  
Powaga w Senatorskim stanęła szarłacie  
Na pierwszej wspaniałego czoła facyacie,  
Pańska grandeca w każdym oka twego mgnieniu,  
I w najmnieyszym osoby godney poruszeniu  
Swoy u wszystkich ma honor, z rad lineamenta  
Brałby sam Protogenes gdyby postumenta  
Z Portretami Spartańskich Heroin malować,  
Lub chciał Lacedemonńska twarz konterfektować,  
Oktorych u Potomków taka mowa była,  
Dosyć mam, że mię Marka Spartanska zrodziła:  
Izabelle Hiszpańskie z Semiramidami,  
Zenobiie wielkiemy sławne tryumfami  
Tu zgasły, lubo Królestw pryncypalnych władze  
Na Ich się fundowały rozumu powadze.  
Dosyć jest, bez zadnego to mówie pozoru  
Ze przy krwi Senatorskiey Panskiego humoru  
Wigor w Tobie iasnieie, rozum przeźroczyły  
Sam wydaie wdzięcznego oka promien czuły;  
Gdyby madre Boginie Seim walny miewały  
Z Palladą, na Twoimby rozsądku przestały

A co



A co większa! że godność tak wygorowana  
Prześwietnym urodzeniem utalentowana  
Splendorami przymiotów, nigdy tak wysoko  
Niepatrzy, aby kogo Pańskie miało oko  
Przenosić: respekt wszystkim świadczy; iak Promienie  
Nawet między okropne Febus rzuca cienie.

Serce iak Etna gore gdy nieugaszone  
Nabożeństwo pod Niebo, wybucha wzniesione  
Wełtałskimi płomieniami, toć znac, iż z obrotem  
Empirejskim masz ligę, gdy świetnym kleynotem  
Iako do centrum swego w górne Niebios strony  
Szybko pędzą strzeliste affekta, wzniesiony  
Znak Domowy ku gorze prawdziwie dowodzi  
Ze serce affektami, w samo Niebo godzi;  
Orle piora przeswiętne mając Gwiazdy wparze  
Tam kędy nayjaśniejsze świeca luminarze  
Cel sobie zamierzaia: nie tak pszczołek roie  
Po wonnych Hesperydach słodkie Hibli zdroie  
Zapetytem zbieraja, z iaka Ty słodycza  
Zadnym niesmakiem, żadna nieprzykre gorycza  
Kanary Iowiszowe, chetnie zewszad zbierasz  
Kwitnace Nabożeństwem gdy Księgi otwierasz  
Przyznam się, że to cnota nie jest pospolita  
Kiedy Krew Senatorska purpura pokryta  
Świętami wre ferwory, y Panteon cały  
W Sercu BOGV funduje affekt nieustaly:  
Czyli nie wysokiego dowód Nabożeństwa?  
Czyli nie jest dokument Twego Duchowieństwa  
Iasnie Wielmożna PANI? kiedyś w donatywie  
Vpominek ten BOGV złożyła życzliwie,  
Ktory ekspektatywę Macierzyńskich chęci  
Serdecznie delektuje, y naymiley nęci,  
Iedynaczkę kleynotów rodowitych Dame,  
Ktorey Pańska fortuna złotem kluczem bramę  
Na oścież otwierała, BOGV w zaslubiny  
Czyste przez śmierć oddałaś, y kleynot iedyny  
Poswięciłaś w ofierze, do Boskiej się woli  
Rezolutnie stosując, y chociayże boli



Gu przez  
śmierć oba  
rę z Panska  
y Święta  
rezolucya.  
oddaie.

Cięszko ta rana innych, święte miarkowanie  
W Tobie jednak serdeczne zmniejszyło wzdychanie;  
Slepe fata czemuście respektu nie miały  
Zeście ranę tak ciężką odważney zadały  
Heroinie, afektów dożywotnich prawa  
Już wiecznie pokruszyła kłoto arcy zwawa,  
Samym na korzyść żalom serce zostawione,  
Słusznym lamentem Parki łacie sprzysiężone,  
Pośepnieysze albowiem nigdy nie są fale,  
Jak gdy poprzysiężone rozrzewnia się żale;  
Jak ognisty Syryusz Alpes zziębłe lodem  
Topi w głęboką powódź, tym affekt zawodem  
Wkir odziane żalobny dawszy żagle fali  
Śmiertelnym ścięte lodem kryształy rad pali  
Obumarłego serca, że w same krynice  
I powódź łez topniecia perłowe żrzenice  
Oddawszy styż boleści, w głębokich się wodach  
Łez topią po spienionych Amadryad łodach;  
Flukt za fluktem wypada, wał za wałem goni  
Burzliwe Eolie do ostatniej toni  
Łódź życia naganiają, już żadne syreny  
Melankoliczney myśli pieśczone mi treny  
Wgłaskać niepotrafia. Czy Troja wzbudzona  
Polskiej sława HLENY. Greckim zapalona  
Ogniem wperzynach gasnie Neptun zatuszony  
Czy Pelasgow okręty cały jest spieniony?  
Tak miłość pomieszana w głębokim lamencie  
Raz płonie od affektów drugi raz w momencie  
Fluktami zachwycona stawa na głębinie  
Wzburzonych alteracyi, cale się rozpłynie  
Wopłakane Naiady, Piskarya oczy,  
I szacownych żrenica strumień perł toczy,  
Aby jawny dokument drogie żale dały,  
Jak sobie Przyjacielskie życie szacowały;  
Co stęskniony ma czynić affekt? serce grotem  
Strzały lotney zraniwszy, dowcipnym obrotem  
Z Kalinowy klejnotu przyjaciel się łacie  
Gdy się strzała Herbowną od boleści kraie:

Ale



Ale czas tak posępny, y chmury tetryczne  
 Rospadz z czoła, aspekta rozwesel sferyczne  
 Przeswietny *KALINOWSKICH* Imienia splendorze  
 Który Polskiemu Niebu swietne niesiesz zorze:  
 Bo iezli Familie, ktore wieczna liga  
 I Himen dożywotni złączył, pioro ściga?  
 Niepodobna z Dedalem tak wzbić się wysoko,  
 Ciekawe od splendorow musi tępieć oko,  
 Kiedy laśnie Wielmożnych tych *DOMOW* honory  
 Gorne trzymają miejsce, y swietne splendory  
 Polskiego Nieba Imion w tyśiac Febow swoje  
 Od purpurowych ogniw wzniecają podwoie  
 Jedni na Senatorskich Krzesłach osiadaia,  
 Tych Xiążęce szkarłaty, Mitry pokrywiaia  
 Inni w laurach zakwitli; cokolwiek Fortuna  
 Czyli ze krwi przeswietney, czy z złotego runa,  
 Jak pszczoła z kanarowych zebrać mogła Kwiatow,  
 Zpryncypalnych Woiewodztw, znay pierwszych Powiatow,  
 Sam wybor, sam kwiat Imion Pańskich połączyła  
 Z *KALINOWSKICH* splendorem iakoby życzyła  
 Przeswietnemu Domowi, tyle tytułami  
 Wiecznie być zaślubiona, ile Kleynotami  
 Złote nieci południe: a iezli kanaki  
 W ieden złączone pierścień szacunek iednaki  
 Od różnych mają swiateł, rzucaiać promienie  
 Na się wzajem ogniste, tym większe płomienie  
 Z swego wzniecaia szyku, y w złączoney Cnocie  
 Bardziej się na wrodzonym funduia kleynocie,  
 Toć tedy w *KALINOWSKICH* zebrane ogniwo  
 Złote lustry splendorow, Pańskich fortun zniwo,  
 Sloneczny zarzy promień, y zodyak nowy  
 laśnie Wielmożnych Imion funduie domowy  
 Honor. Na pierwszym czele *ZEBRZYDOWSKICH* sława  
 z Macierzyńskim Kleynotem tryumfalnie stawa;  
 Nigdy tak Pompeiusz w uwieńczonych szykach  
 Laurem, przy heroicznym Bellony okrzykach  
 Niewiodł w Kapitolium Krolestw spoliały,  
 Ktore na dzikich grzbietach z mieczami dzwigały

Domyżkol  
 ligowane  
 z I. W. W.  
 Kalino-  
 wskiem.

Anna Zofi-  
 a Zieniewi-  
 czowa Cor-  
 ka I. W. Mi-  
 kołaja Zie-  
 niewicza  
 Woiewody  
 Minscen-  
 skiego ida-  
 cego z da-  
 wney Xi-  
 żei Familii  
 od sławne-  
 go Zenona



y I. W. An-  
ny Paco-  
wney zro-  
dzoney z  
Xięzny  
Wisniowie  
ckiej pier-  
wszym słu-  
bem I. O.  
Woyciecho  
wi Radziwi-  
łowi Xiażę-  
ciu na Nie-  
swięzu y O-  
łyce, dru-  
gim wdoży-  
wotni przy-  
jaźni I. W.  
Fran. Ze-  
brzyd-  
owskiemu  
Staroscie  
Nowo-  
mieyskie-  
mu; dana  
z nim zro-  
dziła  
Matkę I.  
W. I. Ci-  
Pani Woje-  
wodziny.

W nosdrzach słońce: po klęsce Pirrusa Rzym cały  
Nie tak wesołe hasło obiał o skały  
Annibalowych Alpes; iak gdy pod swym znakiem  
ZEBRZYDOWSCY Gradywa odziani szyszakiem  
Stana,, całą Chorągiew w iednym Kawalerze  
Obaczysz cały oboz każdy na się bierze,  
Czy Bisurmańskie polki tryumfalnie zbiić  
Nowina u nich? Czy raz Otomańskie zwiić  
Znaki na tryumf Polskim Orłom okazali  
Odważni ZEBRZYDOWSCY? dla tego dostali  
W Kleynot takiego znaku, pod którym honory  
Zośd same odprawia, fortune splendory,  
Tak służa za Towarzysz, tak stoja przy boku,  
Ze nigdy złym imprezom nieustapia kroku.  
Sławny Pirrusa sygnet Muzy z Helikonu  
Ze swoim Apollinem sprowadził do Tronu.  
Krolewskiego, w ZENONA zaś okragu cały  
Świat się do Polski toczy, Perlskie spoliały,  
Paludamenta Rzymskich Cesarzow, Afryki,  
Europy, y Azji, dalszey Ameryki  
Zwycięztwa, y honory sa zkoncentrowane  
W tym Xiażęcym pierścieniu; Kroniki spisane  
Onim wszystkich Monarchow, iakoby wtey sferze  
Fortun wszystkiego świata zamknieto przymierze;  
I owszem okrag ziemie za cyfrę nie stanie  
Gdy z Xiażęcym Kleynotem poidzie wporownanie,  
Iuż szędziwe Latium, y Polski Świat chwały  
Iest Pańskiej ZIENOWICZOW pełny: Senat cały  
W tym pierścieniu Domowi wiecznie zaślubiony  
Świetnemu KALINOWSKICH: PACOW ziedney strony  
Świecą Pańskie splendory purpura odziane,  
Z drugiey zaś Luminarze WISNIOWIECKICH dane  
W komput Gwiazd Kalinowy z RADZIWIŁOWSKIEMI  
Mitrami: KORYCINSKICH tu znaki ze swemi  
Sztarzami ida wligę, bo herbowna Strzała  
Nie lada Krwia hartowne grory zfarbowała,  
Ale wktorych purpury szkarłat się rumieni,  
W ktorych pełno najpierwszych Domow iest strumieni,  
W tych



Wtych się zatapia nurtach: KORECKICH Pogonia  
Dośiadszy lotnieyszego nad Pegaza konia  
W zawody z słońiecznymi puszcza się cugami  
Do tej mety swoimi spiesząc imprezami,  
W korey z Pradziadow godnych rodowita strzała  
Cel naypierwszym Imieniom za termin oddała.

Z Perłowey Piskaryi, z tad STRVSIOW Paktole  
Trzema płyną nurtami, Lecha żyzne pole  
Szerzey nad Nil Egipski oblewając w koło  
Tak; że plenna Fortuny krescencya czoło  
Wesołe w górę niesię; a iak w Erydanie  
Niebieskim wdzięczne mają gwiazdy pomieszkanie,  
Tak wtych nurtach przeswietne (widzę) Luminarze  
KALINOWSKICH włączoney razem płyną parze;  
W nurtach wktorych Gradywa pławia się bułaty  
Z ktorych, ochłodę wolność bierze, y Senaty  
Polskie ze złotym runem płyną pod żaglami,  
Fortunnemi niesione Fawoniuszami.

Tu OSOLINSKICH Imię herbownym toporem  
Wrąb sobie wolny czyni do ligi, y torem  
Powagi Senatorskiey wieczny honor daie  
Wręce, a przy odsieczu wolności tym staie  
Mocniey w związku prześwietnym, czyli to w Senacie,  
Czyli sławnych w wojennym Bellony bułacie  
*Danielowiczow* Strzała Orlemi piorami  
Spiesz y wzłote podwoie, gdzie sufit gwiazdami  
Herbownemi iasnieie, ani się zawodzi  
Gdy z znakiem KALINOWSKICH wiedney parze chodzi

CHODKIEWICZOW Gryfowie, iak złotych pilnuia  
Gor Domu Przeswietnego, y straż odprawuia  
Gdy bowiem wporownanie naygornieysze skały  
Na ktorych słońce rodzi złote minerały,  
I Olimpy z tym Domem poida, tak zmaleia,  
Iak gdy przeciwko słońcu atomy szczupleia.  
Pilawitow złączoney razem krzyże z sobą  
Czynia z Przeswietna wieczne przymierze ozdoba,  
Krzyże, ktore na Mitrach Xiazecych prym mają  
W Wicereyskiey powadze, y na pierwszym staia

I. W. Mar-  
cin Kalino-  
wski Kaszte-  
lan Kiio-  
wski wdo-  
żywothey  
przyjaźni  
miał Xię-  
żna Kore-  
cka.

Alexander  
Kalinowski  
z Hetmanē  
żołkiewski  
na Tatarow  
woienny,  
piorun. Stru-  
siownę w-  
ział wdoży-  
wotnia ligę

I. W. Kali-  
nowski  
miał wzię-  
zku Mał-  
żeńskim O-  
solinska  
Corkę I. W.  
Grzegorza  
Osolinskie-  
go Podskar-  
W. K. y Iza-  
belli Danie-  
łowiczow-  
wey.

I. O. Bogu-  
sława Zie-  
nowicza  
Pradzada  
I. W. I. M. Ci  
Pani Woie-  
wodziny  
Siostra ro-  
dzenabyła  
za Hodkie-  
wiczem Ka-  
stela: Wi-  
lenskim.



Przeswie-  
tny Dom  
Pilawicow  
Łaczy się  
z kalinowa  
przez łwę  
kalinowską  
daną w do-  
żywotnią  
przyjaźń  
I. W. Ka-  
mienickie-  
mu.

Mieyscu w Senacie Polskim, te na waszym Tronie  
We znaku tryumfalnym Koronuią skronie.  
Słowem, Polski horyzont w wielu się splendorach  
Widzi, w Wielu iasnieie nayspierwszych honorach  
Wszystkie są KALINOWSKICH Imieniu wzniecone  
Wszystkie od Gwiazd przeswietnych Pańsko obiasnione.  
A ieżli złote drzewo, złote frukta rodzi  
Toć mi się z Kolligatow godnych wnosić godzi,  
Ze te wszystkie honory tytuły, purpury,  
Wszystkie Pańskich przymiotow wysokie natury.  
IASNIE WIELMOŻNA PANI w Twey iedney Osobie  
Koncentruiesz y liczyysz, choć w smutney załobie,  
Czarną oponą Pańskie zasłaniasz Kleynoty  
Iednak wrodzoney ukryć niepodobna cnoty:  
Iuż tu Archimedesą Niebo z Planetami  
Swoiemu gasnąć musi, które ze sferami  
Gornemi o Naysperwsze mieysce certyowało,  
Choć na słabym Kryształu fundamencie stało;  
Z Toba z Kolligowani gdy wszyscy Bogowie  
Są ziemscy, ledwie nie z Krwie Iowisza Przodkowie  
Pochodzący, Zodyak funduią Domowy  
Iść w paragon z Olimpem prawdziwszym gotowy:  
Kiedy nam zapadł Xiężyc, Twe Gwiazdy fatalnych  
Niechay nieznają nocy, Niechay pryncypalnych  
Honorow Niecą lustry, aby złote Koło  
Wypogodzone zawsze otaczało czoło;  
Smierć z łukiem, y zkołczanem zawsze miłość chodzi  
Ta dożywotnia przyjaźń, która w fatal godzi  
Zkrwawionym strzały grotom, niech niechybia celu  
Nayswietniejszych Honorow, niech na mecie wielu  
Stawa prerogatywom, na gornym Tryonie  
Poki gwiazdy osadzać będą złote skronie  
Pory meznay terminu *Polska Heroina*  
Wieki Saturna złote żywi WOIEWODZINO.  
Rozdarta strzała, która od żalow się kraie  
Niechay się poty z Polskim Niebem nierozstaje  
Poki na horyzoncie łuk we swoim znaku  
Trwać będzie osadzony w wiecznym Zodyaku.





*Pozostałe nie oschłych nigdy też krople,  
przy ostrej żalów nie pogodzie, na  
smutne Sercá spływające.*



**L**  
Kad opłakana powodzą zkad przykra też burza?  
Ktora w obfitych, smutne żalách serce nurza.  
Kto uspionych pobudził Akwilonów szumy?  
Kto gorzkim fluktem pędzi, wod płaczących tłumy?  
W noście łącno, z **MORSZTYNOW** Księżycá natury;  
Ggy blednieie, za sobą smutne ciągnie chmury.

Herb Jasn:  
Wielmoże  
JMci Pána  
Woiewody  
Księżyc z  
Gwiazda.

**H.**  
Iako zakryty nocą, wesołe pogody,  
W Hesperyijskie zatapia z sobą Febus wody;  
Tak rodowity Księżyc **MORSZTYNOW**, zapada,  
Ze niezgaśły, w też morzu, splendor życia składa.

**III.**  
Okrutne, w Libityny Państwie, były cienie,  
Nie zapaliły nigdy, południá promienie.  
Teraz mu dość z Księżycem światłości przybywa,  
Bo y śmiertelne nocy, oświeca Leliwa.

**IV.**  
Wschód Księżycá, okropney więc przyświecał nocy;  
Zachód, wiezdziącemu z dniem ná świat w károcy  
Febowi ustępował: Gdy teraz zachodzi,  
Śmiertelná z zaśpionym wieczorem noc rodzi.

**V.**  
Księżyc, Gwiazdę, południe szczęścia, śmierć zgásiłá:  
Trudno ma widzieć, by też już ślepá nie byłá.

**VI.**  
W Pełni dotąd honorów Księżyc rodowity  
Zostawał; y wostátnjey ma splendor obfity

D

Zycia



Zyćia Páńskiego Kwádrze. Iák docześny wszédzie  
Rzucal płomień, tak Cálým wiekom świećić bédzie.

VI.

Herb Jáś:  
W. IMCi  
Páni Wo-  
iewodzi-  
ny Strzálá  
rozdárta  
przy dwu  
Gwia-  
zdách.

Gásnącego Leliwy gdy noc tłumi zorze,  
Strzálá przy KALINOWSKICH utkwilá splendorze:  
Zwyczajna ztąd, Niebieskich Gwiazd wesolość bywa,  
Ze bliska ich z Księżycem zálwsze komitywá.  
Śmiertelnego z MORSZTYNEM gdy wydárły síły,  
Przy Gwiazdách Strzálę, w sercu ránę zostáwiły.

VIII.

Trudno Sercu żáłosney nie podlegáć ránie:  
Strzálá w Herbie; nágiety Księżyc, záluk stánie

IX.

Pátrzcie! MORSZTYNOW Księżyc śmiertelnym kolorem  
Blednieie: á okropnym záćmiwšy wieczorem  
Pochmurne wšytkich czołá; iákby Neptun cáły  
Z obfitym padał deszczem, tak gorzkie łez wáły  
Pędzi. Rzekámi płyná smutne z oczu wody;  
Tu żáłosne lámentow slychác niepogody.  
Biie piorunem w serce; żáłość pozostálá,  
Stánieć zál piorunowá Oyczytá dziś strzálá.

X.

Co zál podział? przy Gwiazdzie MORSZTYNOW w Herba-  
Księżyc; przy KALINOWSKICH stawa luminarzu (rzu.  
Bron: że pierwłzym się Gwiazdom łuk z Księżycá daie  
Twym dla rownego działu, Strzálá się dostáie.

XI.

By Gwiazdą przy Leliwie przyświecálá wiecznie,  
Ma Księżyc: áby splendor Twoy zostál beśpiecznie,  
Strzálę trzyma. Leliwie iść z światłem do Niebá,  
Tobie zál ná zwycięstwo żalu, broni trzebá.

XII.

Co iest? spokojne Niebo, zál się mieć do zbroi,  
Kiedy przy KALINOWSKICH Strzále, Gwiazdą stoi.  
Więcey znác luminarzow, mocá nábyć chciáło  
Z ziemiá się o MORSZTYNOW Księżyc, dobiiáło.

XIII.

Czyli do Márfowego gotuiác boiu  
Wychodzą z Niebieskiego wyroki pokoju?  
Armue się co áywo: Febus z broniá káždy,  
Spieszno się y do Twoiey Strzály biera Gwiazdy.

Płaczli-



Płaczliwe, ciężki smutek zwycięstwá rozlzerza,  
Żalonym ku łamemu Sercu grotem zmierza.  
Więc Gwiazdy niosą pomoc: zwycięż żal szczęśliwie,  
Poćiecha będzie samo Niebo po Leliwie

XIV:

Nim mroźne Kwiecień cały z drzewá Akwilony  
Zerwawszy, świat w szedziwą siwość ustroiony  
Snieżyła pokrywając barwę: Słońce w znaku  
Strzelcá, przy licznych Plánet swych ława orszaku.  
Śmiertelna żimá złote gdy żębi płomienie,  
Służne w Twym Herbie widać, Gwiazd z Strzałą złączenie.

XV.

Gwiazdy' przy Twoich żalach, swoje rany głoszą,  
Kiedy, którą Ty w sercu, w Herbie Strzałę noszą.

XVI.

Patrząciesz: y luminarze zazdrość jakąś pali!  
Vbiega się, y razem Niebo prawie wali  
Do Herbu KALINOWSKICH. Lecz że iedną Strzałą,  
Między dwiema niezgodą Gwiazdami powstała,  
Tá do splendorów, zacney życzyła obrony;  
Inna do swoiey wzajem przeciągała strony.  
Lecz gdy się dwie, ná iedno zgodzić nie umiały,  
Iedną oraz na dwoie Strzałę rozerwały.

XVII.

Dármo się do oręża Páńskie Gwiazdy macie  
Bronić trudno Księżycá, po śmiertelney stracie.

XVIII.

Ktoż powtore Olbrzymkie zdá się wzbudzić wieki?  
Ze broni upátuia Niebiełkie powieki:  
Śmiertelne ná MORSZTYNOW biła Księżyc nocy  
Niebo od Twoiey Strzały, zabiera pomocy.

XIX.

Z łukiem Febusá swego Pótyczne oko  
Doyzrzało, kiedy złote postrzały, szeroko  
Po całym rzucił świećcie, kto kiedy z obronnym  
Widział orężem Gwiazdy? Czy Febus w koronnym  
Zodyáku ustąpił: Czy z śmiertelnych éieni  
Y Księżyc, Strzały rzucił dziś zamiast promieni!

XX.

Słońce w Księżycu gásnie: noc wszystko zaśmuca;  
Służnie Gwiazdą w tych umbrách, blásk żalofny rzuci



XXI.

Precz śmiertelna impreza, niech zdalęka stroni,  
Własną cię Strzała, Gwiazdy twe, y Niebo broni

XXII.

Niech Kapiom Korony, niech laury na mecie  
Marsowym stana grotom, niechay ieden w świecie  
Okrąg zamiast pierścienia chęćwość upatruie,  
Nowy się cel, Twey broni dzisiaj prezentuie.  
Zmierzaycie w Niebo Strzały: ziemią nie zabawia:  
W Obłokach się Leliwá za metę wam stawia.

XXIII.

Książyc od Gwiazd; od Sercá śmierć bierze kochanie.  
Strzałę na dwoie dzieli; smutne rozerwanie!

XXIV.

Obfita, iak łez deszczem oplakiwa rosa  
Niebo; gdy swe impety, wumbry Słońce niosa.  
Noc śmiertelna, Leliwę MORSZTYNOW zarywa,  
Niedziw że płaczu Gwiazdom Herbownym przybywa.

XXV.

Z kąd KALINOWSKICH splendor, cney dostał obrony?  
Czyli miłości Strzałę, czyli z rak Bellony  
Oręża nabył; niewiem, znać milcząc się ruiny  
Książycá, grot wyrywa z rąku Libityny.

XXVI.

Z kierowana ku Niebu KALINOWSKICH Strzała,  
Rwie się prawie, by swego Leliwy dognala.  
Spielzcie czym przedzy gwiazdy; trzymaycie impety,  
Niech się z ziemi do gornej niewydziera mety.

XXVII.

Książyc wziawszy, Oczystych Gwiazd dwie zostawiaja,  
Nieba: z tobą się równo dzielić niby zdaja.

XXVIII.

O iak wysoko z twoim Domem wyleciała!  
Ze się aż z samym Niebem łączy, twoja strzała!

XXIX.

Niechay żadnym nie strączy Libityną grotom,  
Niechay y KALINOWSKICH Strzała, byстрыm lotem  
Ran nie nieśie. Po wziętym z ziemi przyjacielu,  
Samym żalości ranom, jest Serce na Celu.

XXX.

leżeli lub milczace, Niebieskim językiem  
Sa Gwiazdy; z kąd tak strątnym uzbroione szykiem



Ostra dziś mowę czynią, wustach miśać Strzały?  
Mówić znać bez serdeczney rany nie umiały.

XXXI.

O iaka Strzałę, ostry żal w Twym sercu stawia!  
Miłość piorka, śmierć groty do drzewca przyprawia.

XXXII.

Nie tak rwa Gwiazdy; nie tak Libityny złości;  
Iako od własney Strzała krąie się żalości.

XXXIII.

Dármo Herb, ziedney Strzały, dwie czyni do pary;  
Smutek serdecznych niesie postrzałow bez miary.

XXXIV.

W iakim Woiewodźina dziś żalu zostáie!  
Iak w Herbie Strzała, tak się ná poł serce kráie.

XXXV.

Smutne Herbowna Strzałę rozrywáia żale  
Po zmáilym Przyiacielu, nie może bydź w cále.

XXXVI.

Zaostrzonym grożące żelazcem oręża,  
Ná dwoie dzielcie. w żalách miłość nie ucieża.  
Więcey rzuc grozow w serce, Strzało rozerwána,  
Iedná przy takiej stracie; bydź nie może rana.

XXXVII.

Lubo ná mocnych Niebo Atlas bárkách wspiera  
Przećięż się szybkim lotem nie iedná wydźiera  
Do Twoiey Gwiazda Strzały, y Niebieskie kráie  
Opuszczáiąc, swe siły rozdartej poddáie  
Broni, Nieznośne dźwigać chcąc rany, w wyfoki  
Olympu honor, żale twe wnośi w Obłoki,

XXXVIII.

Swietne splendory ná doł, broń idźie wyfoko  
Y Niebieskich przewyższa Luminarzow oko.  
Y nie dźwi: z rana Strzały nád Gwiazda stawáia;  
Záwzse serdeczne żale gorę znać trzymáia.

XXXIX.

Tak się lotnym ozdoby impetem wydárły  
Z Niebá, że się aż w Twoim Klejności opárły.  
Kto przykutych poruszył, Gwiazd ná Firmámenćie  
Przy zranionego serca stawiając lámenćie.  
Bez Księżycá zostáiąc, właśnie iak bez duszy  
Iakoż się sámá Gwiazda do żalow nie wzruszy?

XL.

Gdy nad Gwiazdy Oyczyłty Herb Strzałę zawodzi;  
Przyznać, y Sáme Niebá żal bystry przechodzi.

XLI.

Klejnot ktory nayıpierwsze w Koronie honory  
Ma ná celu, y Swietne zá metę Splendorys:

E

Gdy



Gdyż Leliwā w Niebo szybkim lotem godzi  
Także Szczęśliwie w górne Tryony zawodzi  
Ze stojąc przy Księżycu z Gwiazdami na czele  
Z Słońcem emulujących światel trafia wiele.

XLII.

MORSZTYNOW Księżyc Gwiazdom Twym Niebo odbiera,  
I Rodowitą Strzałę nie jednym rozdziera  
Na dwoje krójąc żalem. Nietak dzień od Febā  
Z takim was smutnie żalem rozdziera Niebā.

XLIII.

Od łuku, od Cięciwy, Niebo strzałę dzieli.  
Niech późno z ziemi, w górne krainy wystrzeli.

XLIV.

J.W. Świę-  
tey pamięci  
Woiewodā  
pierwszego  
miesiąc ro-  
ku, umiera Ostatnia tam godzina, tam życia utrata  
Przypadła, z kąd się liczyć zaczyna lata.  
Szczęśliwy Woiewodā, lepiej w Niebie gości,  
Gdy w Świętey rok Niebieski zaczyna wieczności.

XLV.

W krótko-  
ści śmierci,  
zaciemnie  
Księżyc Według Filozoficznej nauki, gdy wchodzi  
Między Słońce y Księżyc ziemiā, ciemność rodzi.  
Cmi się Niebo, Leliwę gdy śmierć kryje w Cienie  
Garść ziemi przy Księżycu, gotowe Zaciemnienie.

XLVI.

Cmiycie śmiertelne umbry LELIWĘ iak chcecie  
Nie zgąsła iasnić będzie Sława w Polskim świecie

XLVII.

We Srodę  
Pogrzeb I.  
W. I.M. P.  
Woiewody Która w śmiertelnych Prochach Woiewodę chowa  
Zdani się że byż musi Sroda Popielcowa.

XLVIII.

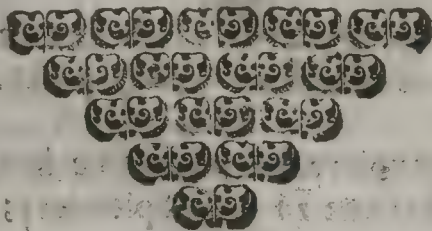
Na Pocza-  
tku Kwie-  
tnia. Laurow wiosną, kwiat szczęścia widziawszy u ciebie  
Służnie cały się stawia przy Twoim pogrzebie  
Kwiecien, który gdy Pańskie w groby nieś Ciało  
Świadczy, że Niebo z Rajem Duszy się dostało.

XLIX.

Że na koncu  
Postu,  
przed Wiel-  
konocą. Zwyczaj u Chrześcijańskiej Cnoty zdawną wzięty,  
Ze przed Wielkonocnymi grob wystawia Święty,  
Wielka Noc, bo śmiertelna MORSZTYNA zabiera  
Służnie mu Koniec Postu grob Pański otwiera.

L.

Luboć się pięćdziesiąt wierz liczba rysuje  
Przecież chyba wiekami żale skonkluduje.





22 165 12 Lanegiry

1. Acumen Doloris explicatum

2. Ad mentem Patria Caput

1. Clavis clarea ducta

2. Classica Mortis feralia

1. Dissertationes super rubricas.

2. Dolorum Oneraria clavis producta.

3. Dolor Patria aeternus

1. Proconium ad solennes exequias

1. In Obituam Ieremissimi Principis

2. Iactura Orbis Literarum transmissa

1. Asigrycz adumbrowany

1. Legatus renunciatus

1. Memoria Saeculorum intimata

2. Monumentum Doloris dedicatum

3. Monumentum consecratum

4. Alowa na pogrzebie

5. Munus Dolorum

1. Parasceve Descripta

1. Splendor consecratus

1. Propheum wururowane

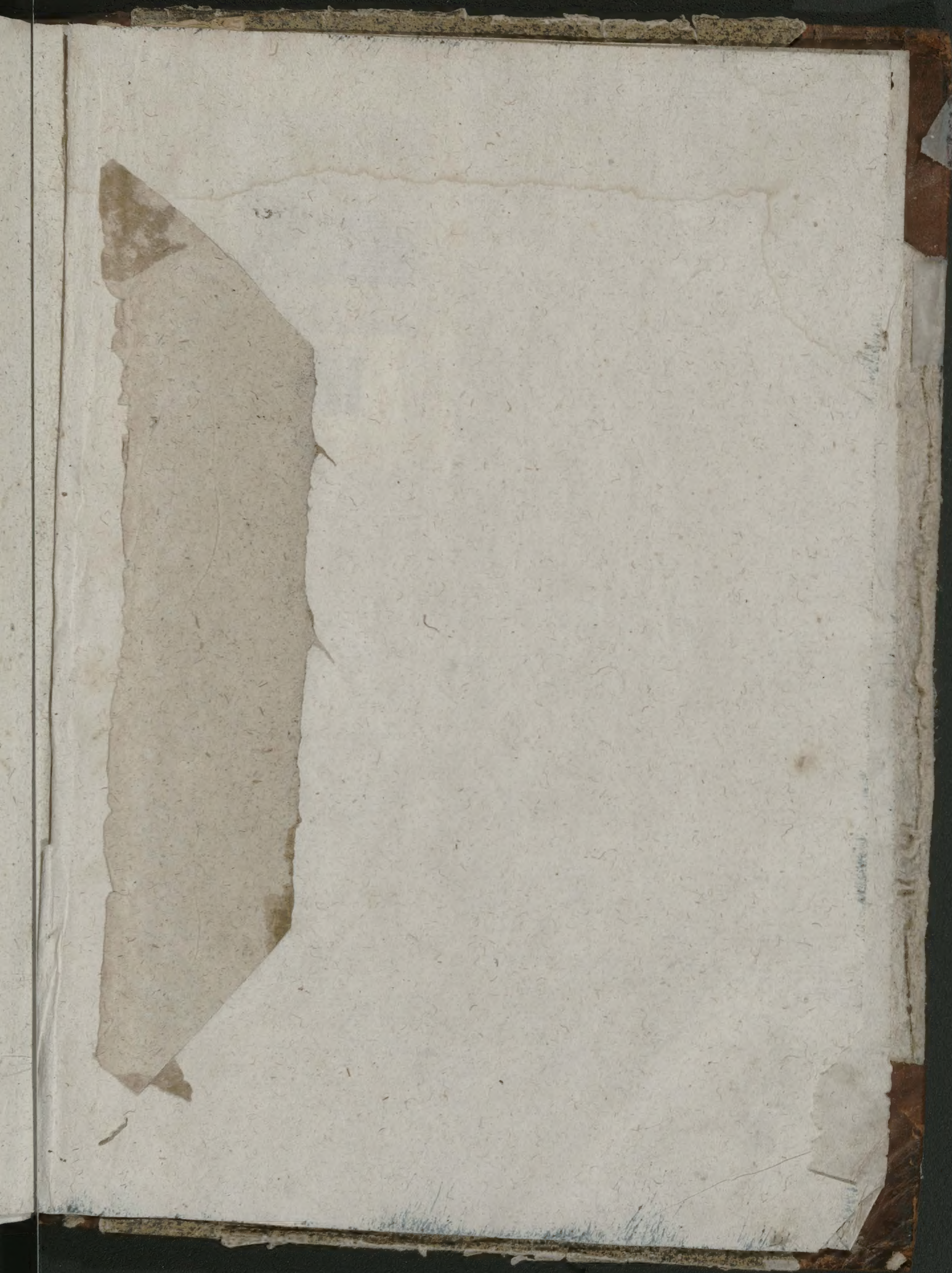
2. Propheum consecratum



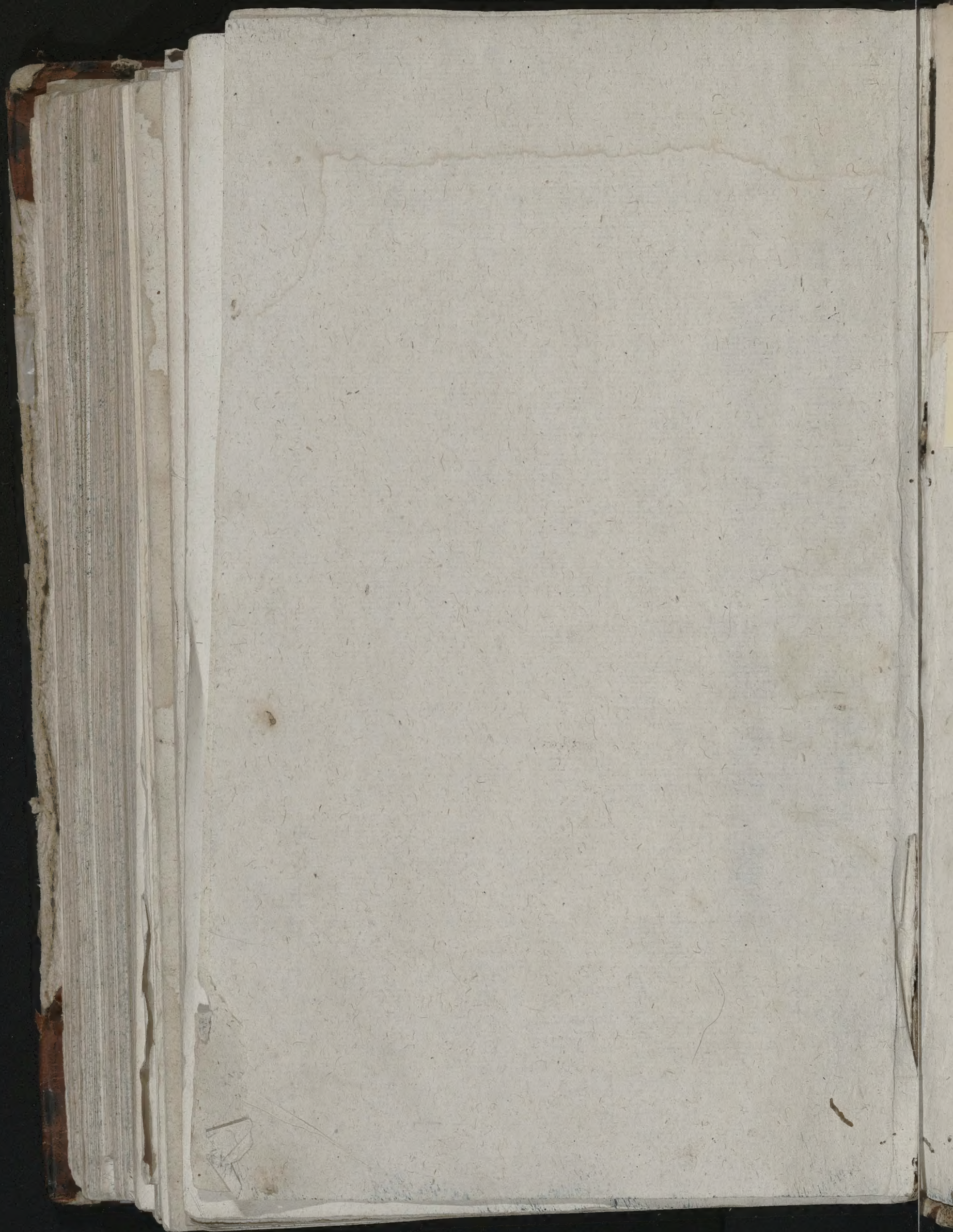
an  
fi  
r  
f

39  
1. Vivat Aeternum impressum  
2. Viva Mors seu Morti superstes











D. XII. 29



Bibliotheca 5.000,-  
Idulensium in Bielany

Wypożycz w Bibliotece Jagiellońskiej



04164



